Ner 288. Kraków, Piątek 17 Grudnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…dyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…tę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …nnych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* …o Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** i sig… **u** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 grudnia.

Obrady Sejmów krajowych zaczną postępować szybciej, skoro tylko komisye przygotują dostateczny materyał. Ważniejsze samoistne wnioski posłów obracają się w Sejmach głównie około stosunków szkolnych i kwestyi językowej. I tak w Sejmie galicyjskim wniosek ks. Sapiehy o nauce języka niemieckiego w szkołach średnich został wczoraj, po umotywowaniu przez wnioskodawcę, odesłany w pierwszem czytaniu do komisyi szkolnej, a także wczoraj złożył hr. St. Badeni do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie zmiany ustawy o nadzorach szkolnych. W Sejmie tyrolskim ogólna uwaga koncentruje się około przedłożonej przez rząd krajowej ustawy szkolnej, którą konserwatywne dzienniki oceniają, jako pierwszy początek na drodze polepszenia stosunków szkolnych w Tyrolu. W Sejmie zaś czeskim obok wniosku Plenera, dotyczącego uchylenia reskryptu ministra Prażaka o języku w sądach i domagającego się narodowościowego rozgraniczenia powiatów sądowych, zajmują się głównie znanym wnioskiem szkolnym hr. Henryka Clama, tudzież uzasadnionym przez posła Dra Nitschego wnioskiem, żądającym zmiany ustawy krajowej w sprawie uregulowania stosunku prawnego nauczycieli szkół ludowych. Wnioskodawca zwrócił uwagę na opłakane położenie tych nauczycieli, które zresztą zostało uznane i poparte licznemi petycyami, oraz rozporządzeniem Namiestnika, podnoszącem potrzebę uczynienia cośkolwiek dla poprawy bytu nauczycieli ludowych, i obliczył, iż przez uchwalenie 800,000 złr. możnaby poruszonej tu sprawie nadać pomyślny kierunek. Wniosek p. Nitschego przyjęto jednogłośnie w pierwszem czytaniu i przekazano go komisyi szkolnej.

Już wczoraj komunikat *Budap. Corr.* doniósł, iż rząd węgierski wypowiedział austro-węgierską ugodę cłową i handlową. Wypowiedzenie to jest tylko aktem formalnym, a chwycił się go rząd węgierski z tego powodu, gdyż w ugodzie jednoroczne wypowiedzenie jest przewidzianem. Jak długo tedy przedłożenia ugodowe nie zostały ostatecznie w parlamencie załatwione, nie chciał rząd utracić formalnego prawa wypowiedzenia ugody. Dalszy tok rokowań między rządami obu połów monarchii nie zostanie przez to wypowiedzenie przerwanym, jak to już przy obradach nad ugodą cłowo-handlową zaznaczono w austryackiej Izbie poselskiej i jak to zresztą wyraźnie stwierdzonem jest w ostatniej nocie węgierskiego rządu.

W sprawie traktatu handlowego z Rumunią donosi *Presse*, że w najbliższych dniach ma przybyć do Wiednia rumuński minister oświaty Sturdza, celem podjęcia rokowań wstępnych o zawarcie tegoż traktatu. Równocześnie przybędzie też węgierski minister handlu hr. Szechenyi i sekretarz stanu Matlekowicz. Wybór Sturdzy na pośrednika rumuńskiego rządu należy tem tłómaczyć, że w Rumunii przewidują niedalekie objęcie przez niego ministeryum spraw wewnętrznych i ztąd też najlepiej nadaje się on do nadania kierunku układom. Sturdza, udając się do Wiednia, skorzysta też zapewne ze sposobności porozumienia się w Budapeszcie z węgierskiemi kołami rządowemi. Z okoliczności, że w tych rokowaniach brać będą udział osobiście ministrowie handlu Austryi i Węgier, można sądzić o ich doniosłości; wychodząc poza omawianie kwestyj formalnych, mają one zapewne doprowadzić do znalezienia zasadniczej podstawy układów. Zarazem zostanie rozstrzygniętem, czy obustronne dążenia są tego rodzaju, że można się pomyślnego rezultatu spodziewać. W tej samej sprawie donoszą też do *Polit. Corr.* z Bukaresztu, że tamtejsze koła decydujące są teraz skłonne do porozumienia, oraz, że doświadczenia zebrane w ciągu obecnej wojny cłowej zdołają nakłonić i sfery parlamentarne do spokojniejszego i beznamiętnego ocenienia kwestyj handlowo-politycznych.

W Sejmie węgierskim odbyły się wczoraj dwa imienne głosowania. Pierwsze nad wnioskiem Istoczego, domagającym się zniesienia polubownych sądów giełdowych, drugie nad wnioskiem Pappa ze skrajnej lewicy względem zniżenia podatku gruntowego. Oba wnioski zostały odrzucone.

W Sejmie kroackim postępuje dość szybko dyskusya budżetowa. Wczoraj załatwiono już rubrykę wydatków, a dziś rozpoczną się rozprawy nad pozycyami pokrycia.

Członkowie parlamentu niemieckiego mają się d. 18 b. m. rozjechać na święta, o tem więc, aby komisya wojskowa ukończyła do tego czasu swe czynności i wnioski jej przyjść miały jeszcze przed świętami na porządek dzienny pełnego posiedzenia parlamentu, wcale już ani myśleć nie można.

Od czasu, jak minister wojny odczytał w komisyi oświadczenie urzędu spraw zagranicznych, że ze względu na toczące się sprawy nie można dać bliższych objaśnień obecnej sytuacyi zewnętrznej, sprawa cała weszła na inne tory. Komisya była już gotową zaproponować parlamentowi, aby uchwalił prowizoryum podniesienia sił wojskowych „na czas groźnego niebezpieczeństwa“ t. j. aż do końca bieżącego septennatu, czyli do 1 kwietnia r. 1888. Nie dogadzało to jednak rządowi, bo w razie odroczenia na rok przeszło kwestyi, czy siła zbrojna ma być o 41.000 ludzi „stale“ podwyższoną, kwestya ta byłaby się znów zeszła z kwestyą reform podatkowych i opierałaby się głównie o politykę finansową, czego rząd z wiadomych przyczyn uniknąć pragnie.

Rząd więc żąda w tej chwili podniesienia liczby wojska, stale pod bronią stojącego, bez względu na obecną sytuacyę zewnętrzną, tylko na podstawie przekonania, że wobec ciągłego pomnażania sił francuskich i rosyjskich koniecznie uczynić to trzeba.

Wobec tego zwrotu w taktyce parlamentarnej rządowej przestano już w Berlinie dąć tak silnie, jak dotąd, w trąbę wojenną i ztąd-to głównie pochodzić się zdaje, że od trzech dni zaufanie do pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej staje się silniejszem, niż było dotąd.

W Berlinie dawali w tych dniach cesarz i następca tronu audyencyą pożegnalną występującemu z czynnej służby proboszczowi polowemu Thielenowi i obaj w rozmowie swej z nim wyrażali jak najmocniejsze przekonanie, że pokój dla Niemiec zachowanym zostanie.

Jakie wobec tego nowego zwrotu rzeczy poweźmie postanowienie komisya wojskowa, wnosić dopiero będzie można z dalszych jej obrad.

Gabinet Gobleta przedłożył d. 14 b. m. francuskiej Izbie deputowanych wniosek rządowy o prowizoryum budżetowe, żądając traktowania go jako nagłego. Izba uznała nagłość wniosku. Clemenceau i inni mowcy opozycyjni zastrzegali się przeciw temu, aby gabinet nie uważał tego za wotum zaufania. Bez budżetu kraj pozostać nie może, zaprowadzenie prowizoryum jest więc koniecznością polityczną, której Izba żadnemu ministerstwu odmówić nie może. Zaufanie zyska ministerstwo, zdaniem p. Clemenceau, dopiero wtenczas, jak przeprowadzi reformy i odłączenie Kościoła od państwa. Poczem przyjęła Izba prowizoryum budżetowe na miesiąc styczeń wszystkiemi głosami przeciw 12.

Goblet odpowiedział na mowę p. Clemenceau, że nie żąda też więcej, jak prowizorycznego zaufania. Zupełne zaufanie będzie się starał pozyskać czynami swemi, co przyjęto z pewnem zadowoleniem z różnych stron Izby.

Pozazdrościć można Stanom Zjednoczonym ich stosunków finansowych. W ciągu ubiegłego roku gospodarki skarbowej (od 1 lipca 1885 do 30go czerwca 1886 r.), wyniosły dochody 336,440,000 dolarów, wydatki 242,480,000 dol., nadwyżka dochodów wynosi 93,960,000 dolarów, a kongres Stanów ma zająć się wynalezieniem środków, jakby tę nadwyżkę można trwale usunąć. Co za kontrast do stosunków skarbowych w Europie!

Sejm krajowy.

(4 te posiedzenie 4 sesyi V peryodu).

Lwów 15 grudnia.

Marszałek zagaja posiedzenie i oznajmia, że protokół z trzeciego posiedzenia uznaje za przyjęty, gdyż żadnych przeciw niemu nie czyniono zarzutów.

W sali pojawił się J. E. p. minister finansów Dr Julian Dunajewski i X. biskup Solecki.

Marszałek uwiadamia Izbę, iż ukonstytuowały się komisye: lustracyjna i prawnicza.

C. k. rząd złożył do laski marszałkowskiej przedłożenie z projektem ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży, dla ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej.

Sekretarz hr. Badeni odczytuje dalszy spis petycyj, który podamy jutro.

Do laski marszałkowskiej złożył hr. Stanisław **Badeni** wniosek z projektem noweli do ustawy szkolnej z 25 czerwca 1873 r. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych. Wniosek zmierza do zrównania okręgów szkolnych z powiatowemi i do pomnożenia liczby inspektorów okręgowych.

Poseł **Goldman** i towarzysze składają do laski marszałkowskiej następującą interpelacyę do p. Namiestnika jako c. k. komisarza rządowego:

„Uchwałą z dnia 31 grudnia wezwał wys. Sejm c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, jakoteż przy wymiarze należytości ekwiwalentowych, uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, a względnie na uwolnienie od należytości ekwiwalentowych; tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucyj; w końcu, aby Urząd wymiaru należytości bezpośrednio był odpowiedzialnym za wymiar tak za wysoko, jak i za nisko obliczony.“ Gdy Wydział krajowy w ciągu roku bieżącego poruszył tę sprawę w c. k. Prezydyum Namiestnictwa, toż Prezydyum oznajmiło, że decyzya c. k. Ministerstwa skarbu, któremu powyższa uchwała przedłożoną została, jeszcze nie nadeszła, że jednak c. k. krajowa Dyrekcya skarbu wydała pod dniem 5 marca 1886 roku do L. 177/praes. rozporządzenie do wszystkich c. k. Urzędów podatkowych, c. k. powiatowych Dyrekcyj i c. k. Urzędu wymiaru należytości we Lwowie, zalecające tym władzom jak najściślejsze przestrzeganie obowiązujących przepisów do postępowania przy wymiarze należytości prawnych.

„Zważywszy, że w przytoczonem powyżej rozporządzeniu pominiętą została sprawa wymiaru należytości ekwiwalentowej, objęta powyższą uchwałą sejmową;

„zważywszy, że w ciągu roku bieżącego kilkakrotnie się zdarzało, że władze skarbowe wezwały do płacenia należytości ekwiwalentowej takie Stowarzyszenia, które w moc ustawy są wolne od tej opłaty,

„podpisani pozwalają sobie wystósować do JE. p. Namiestnika, jako komisarza rządowego, zapytanie:

„1º Z jakich powodów krajowa Dyrekcya skarbu pominęła w swojem rozporządzeniu z d. 5 marca 1886 r. sprawę wymiaru należytości ekwiwalentowej?

„2º Czy Rząd zamyśla w najbliższej przyszłości polecić Urzędom podatkowym i Urzędowi wymiaru należytości ekwiwalentowych, aby nie wdrażały wymiaru należytości ekwiwalentowych względem tych Stowarzyszeń i instytucyj, które w moc obowiązujących ustaw od obowiązku płacenia tej należytości są uwolnione.“

Izba przechodzi do porządku dziennego:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Adama Sapiehy w przedmiocie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich.

P. ks. **Sapieha** Adam uzasadnia swój wniosek. Zabiera głos jako niefachowiec, lecz podnosi pewną słabą stronę, podnosi ją, gdyż doświadczenie jego jako ojca wychowującego swe dzieci o tem go pouczyło, że dzieci nasze niedostateczną ze szkół średnich wynoszą znajomość języka niemieckiego.

„Wiem, że jedyną intencyą autorów dzisiejszej ustawy było usunąć język niemiecki jako wykładowy; wiem, że ci mężowie nigdy nie chcieli usuwać zupełnie języka niemieckiego, wiem jednak, że dotychczasowa praktyka była złą i że ją trzeba zmienić.

Nie stawiam nowych wniosków, ani podnoszę nowych idei, chcę tylko lepszego wykonania obecnej ustawy.

Jest to koniecznem ze stanowiska narodowego polskiego, gdyż my na wszystkich polach chcemy dowodzić, że bierzemy udział w pracach cywilizacyjnych. Jest to potrzebnem dla naszego honoru, abyśmy ten język znali dobrze. Jest to koniecznem ze względu na naszą młodzież, której do samej Galicyi ograniczać przecież nie będziemy.

Dziś, gdy kraj się zajmuje przemysłem, jest to tem bardziej potrzebnem. Młodzież szukać musi po za granicą dalszego ukształcenia.

Zajmujemy stanowisko niepoślednie w Monarchii austr., musimy mieć ludzi w naszej reprezentacyi w Wiedniu, ludzi, którzyby władali językiem niemieckim z zupełną swobodą.

I jeszcze jedno — żyjemy w czasach wielkich armij. Młodzież nasza i w tym kierunku powinna naprzód postępować. Nie chcę szowinizmu w idei autonomistycznej, aby nie wyznawać, że w armii jeden język tylko być musi, a jeżeli tak, to młodzież nasza mówić musi po niemiecku.

Pamiętam dobrze, ile usiłowań kraj poniósł, aby zyskać to, co ma. My możemy z wszelkim spokojem o takiej sprawie mówić — tylko zła wola mogłaby to inaczej tłómaczyć. Podstawą odrębnego naszego stanowiska jest słowo, wyrzeczone przez Tego, na którego nikt się porwać nie może. Ten jest gwarancyą.

Boję się być źle interpretowanym, boję się, aby moje słowo nie zostało złapane przez nieprzyjaciół. Idzie o wyzyskanie tego, co jest; — kompetencya Wys. Sejmu w tej sprawie jest niewątpliwą.

To liberaliści wiedeńscy sprawili, że sprawą języka niemieckiego nie zajmują się ludy austryackie w tym stopniu, jak on na to zasługuje. Zastrzegam się przeciw temu, aby z tego stronnictwa ktoś chciał we wniosku moim widzieć, czy jaką reakcyę, czy jakie ustępstwo.

Chciałbym się zwrócić jeszcze do najdrażliwszych w tej sprawie. Nie chcę, by w tem zrozumieli jakieś zrzekanie się praw świętych.

W zbytnie motywowanie wdawać się nie chciałem, bo nie jestem fachowym. Będzie to rzeczą Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej. Proszę o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej.

Izba uchwala.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. (Sprawozdawca poseł Wereszczyński). Przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (Sprawozdawca poseł Wereszczyński). Przekazano komisyi bankowej.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie potrzeb kwaterunkowych żandarmeryi we Lwowie. (Sprawozdawca poseł Bereżnicki). Odesłano do komisyi budżetowej.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gmin: Podhorce, Żahorce, Huta Werchobuzka, Opaki, Hucisko, Oleskie, Pobocz, Sassów, Majdan, Pieniaki i Hołubica, względem przeniesienia siedziby sądu pow. z Oleska do Podhorzec, tudzież gmin Kołtowa, Oleska, Jasionowa i okolicznych w tej sprawie podanych. (Sprawozdawca poseł Bereżnicki). Odesłano do komisyi prawniczej.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyj wniesionych z prośbą o zezwolenie na pobór podatków gminnych do podatków bezpośrednich w stopie przewyższającej 50%. (Sprawozdawca poseł Smolka). Uchwalono wniosek Wydziału kraj.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi reprezentacyi miasta powiatowego Podhajce w sprawie zezwolenia na pobór 80% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, tudzież opłaty po 1 złr. 20 ct. od 100 kilogramów nafty. (Sprawozdawca poseł Smolka). Uchwalono zezwolić według wniosków Wydziału kraj. w rozprawie szczegółowej i w trzeciem czytaniu.

8. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Chatki“ ze związku gminy „Jastrzębków,“ a przyłączenia go do gminy „Sroki ad Szczerzec“ w powiecie Lwowskim. (Sprawozdawca poseł Pilat).

Komisya wnosi przyłączenie gminy Jastrzębków do gminy Sroki Szczerzec.

Izba uchwala w drugiem i trzeciem czytaniu.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi Rady gminnej Mikołajowic i Sierakowic, powiatu Tarnowskiego, o zarządzenie, ażeby pojedyńczy członkowie gminy podatki od gruntów, położonych w gminach Łętowice i Łukanowice, powiatu brzeskiego, uiszczać mogli w Mikołajowicach. (Sprawozdawca poseł Chamiec.)

Uchwalono w II i III czytaniu.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu w sprawie podwyższenia taks za podwody. (Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz).

Uchwalono wniosek komisyi administracyjnej.

Przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego:

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi osad Pawłów i Krzywe w powiecie Jarosławskim o wyłączenie ze związku gminy Maydan i utworzenie z nich samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Max.

Uchwalono według wniosku komisyi.

Sekretarz Dr St. hr. Badeni odczytuje złożony do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Wys. Sejm raczy uchwalić: Sejm wyraża życzenie, aby sesye sejmowe corocznie tak były zwoływane, aby Sejm bez kolizyi z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez czas dłuższy niż dotąd, a wystarczający do spełnienia zadań Sejmowi poruczonych. Tadeusz Romanowicz wnioskodawca i siedmdziesiąt kilka podpisów.

Marszałek oznajmia, że komisya bankowa ukonstytuowała się, wybierając posła Smarzewskiego przewodniczącym, posła hr. Kaź. Badeniego zastępcą przewodniczącego, a posła Gorayskiego sekretarzem.

Koniec posiedzenia o godz. 1.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 11.

Czytamy w *Przeglądzie*:

Wczoraj podczas sesyi Wydziału krajowego przybył do Gmachu sejmowego X. Metropolita Sembratowicz w asystencyi całej kapituły. Kiedy p. Marszałek krajowy, zawiadomiony o tem, opuścił sesyę i przybył do sali portretowej na powitanie księcia Kościoła ruskiego i dygnitarzy kapitulnych, przemówił do niego X. Metropolita, a w mowie swej podniosłej i natchnionej życzliwością dla naczelnika władzy autonomicznej pobłogosławił go naprzód i jego pracę na tym nowym a tak ważnym posterunku, złożył mu następnie w imieniu swojem, jakoteż kapituły i całego kleru ruskiego szczere życzenia, wreszcie polecił jego opiece lud ruski. — P. Marszałek w odpowiedzi swej, złożywszy X. Metropolicie wyrazy głębokiej wdzięczności za błogosławieństwo i za życzenia, podniósł z naciskiem, że los i pomyślność ludu ruskiego są mu tak samo drogie, jak ludu polskiego, i zajmują tak samo pierwsze miejsce w jego patryotycznem sercu, a że w tem błogosławieństwie, jakie mu książę ruskiego Kościoła udzielił dziś, u wstępu jego pracy na nowem polu, czerpie otuchę, iż skromne jego siły zdołają sprostać wielkiemu, ciążącemu na nim zadaniu, mającemu na celu dobro obu bratnich narodowości.

Poczem X. Metropolita przedstawił Marszałkowi dygnitarzy kapitulnych, a z każdym z nich naczelnik władzy autonomicznej wymienił wyrazy wzajemnej, szczerej życzliwości.

Doniesienie nasze wczorajsze o wyborze prezydyum w klubie prawicy uzupełniamy następującemi szczegółami, mianowicie, że po uchwaleniu regulaminu, klub na podstawie tegoż przystąpił do wyboru prezydyum. Przez aklamacyę ponowiono wybór JE. Kazimierza Grocholskiego, JE. hr. Alfreda Potockiego i hr. Antoniego Golejewskiego. Hr. Potocki ze względów zdrowia wymawiał się od przyjęcia wyboru, jednak na prośby jednomyślne członków klubu cofnął rezygnacyę na jakiś czas. Następnie wybrano komisyę parlamentarną, w skład której weszli: hr. Artur Potocki, Stanisław Polanowski i Adam Jędrzejowicz.

Komisya parlamentarna wraz z prezydyum reprezentuje klub na zewnątrz.

Na sekretarzy wybrano ponownie Stanisława Jędrzejowicza i Łozińskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 14 grudnia.

□ Do zbadania projektu rewizyi ustaw szkolnych, przez siebie opracowanych, złożył Wydział krajowy ankietę, w skład której zaproszono: Ks. Jerzego Czartoryskiego, Dra Euzebiusza Czerkawskiego, X. biskupa Dunajewskiego, Dra Józefa Majera, Dra A. Małeckiego, Dra Tadeusza Pilata, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, Wład. Łozińskiego, Mieczysława hr. Reya, Romańczuka, Romanowicza, Wierzbickiego, X. biskupa Soleckiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Dra Bobrzyńskiego, Dra Zilla, St. hr. Badeniego, Sawczyńskiego, Dra Zajączkowskiego i zastępcę Marszałka krajowego Pietruskiego.

Pierwsze posiedzenie ankiety naznaczone na 19 grudnia o godzinie 12 w południe.

Trzy projekty do ustaw stanowić będą materyał do obrad, nadto otrzymają członkowie wywód historyczny i statystyczny.

Wczoraj obradowała w wielkiej sali Wydziału krajowego pod przewodnictwem p. Marszałka ankieta nad projektem udzielania kredytu melioracyjnego.

Tak o składzie samej ankiety, jakoteż o projekcie donosiłem w swoim czasie szczegółowo, dziś ograniczam się do wyniku obrad. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której prawie wszyscy członkowie kilkakrotnie głos zabierali, uchwalono w końcu jednomyślnie odradzić Wydziałowi krajowemu wnoszenie tego projektu do Sejmu w teraźniejszej sesyi. Z uwagi jednak, iż istniejące już spółki wodne potrzebują koniecznie pomocy w formie pożyczek, jeżeli rozpoczęte w myśl sankcyonowanych ustaw roboty nie mają być przerwane, uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu obmyślenie sposobu, w jakiby tym spółkom przyjść z funduszu krajowego w bieżącym roku z materyalną pomocą.

Lwów 15 grudnia.

Końcowy akt wprowadzenia w życie nowej ustawy drogowej został dokonany, gdyż krajowa władza skarbowa wydała już podwładnym organom szczegółowe rozporządzenia co do poboru dodatków zaprowadzonych nową ustawą na cele drogowe. Repartycya ogólnego trzyprocentowego dodatku została zarządzona począwszy od dnia 1go października od należytości podatku gruntowego, domowo-klasowego, domowo-czynszowego, dochodowego i zarobkowego. Drugi dodatek, mający, jak wiadomo, zastąpić w niektórych miastach prestacyę w naturze, nie mógł być zaraz rozpisany, bo wysokość tego dodatku zawisła od obliczenia potrzeb drogowych. Dopiero na podstawie takiego obliczenia odnośne Reprezentacye gminne mają powziąć uchwałę o wysokości dodatku, a skoro to nastąpi, władze skarbowe zajmą się zaraz przypisaniem i poborem. Nowego rozporządzenia na to już nie potrzeba, gdyż to, które wydane zostało, zawiera polecenie w tej mierze. Rozporządzenie krajowej władzy skarbowej zawiera szczegółowe przepisy, jak organa podwładne mają prowadzić rachunki i ewidencyę. W tej mierze Wydział krajowy wyraził jedno specyalne życzenie, któremu stało się zadość. W myśl tego życzenia bowiem otrzymały organa skarbowe polecenie, aby osobno zapisywały dodatki powiatowe, wpływające na pokrycie ogólnych potrzeb powiatu, a osobno te, które przeznaczone są na cele drogowe. Jestto tylko rachunkowe zarządzenie, niewpływające oczywiście ani na sposób wymiaru dodatków powiatowych, ani na dalsze dyspozycye administracyjne co do ich użycia, ale ewidencya taka ma dla uporządkowania administracyi drogowej znaczenie realne, które pozwoli Wydziałowi krajowemu wykonywać systematyczną kontrolę.

Kwestye wątpliwe, które nasuwają się z aplikacyi niektórych paragrafów nowej ustawy drogowej, jeszcze nie zostały wyczerpane, owszem co chwila ten i ów Wydział powiatowy podnosi wątpliwość i zwraca się do władz krajowych z prośbą o objaśnienie. O ile taka prośba zawiera w sobie żądanie interpretowania ustawy, oczywiście uwzględnioną być nie może. Było jednak wiele takich wątpliwości, które rozwiązać się dawały z logicznego porównania i zestawienia odnośnych postanowień ustawy z regulaminem. Wszystkie tego rodzaju wątpliwości, przedstawione Wydziałowi krajowemu, poddane zostały pod rozwagę także Namiestnictwu jako władzy, która ustawą powołana została do wydania regulaminu wykonawczego. Jak przy wydaniu regulaminu, tak i przy tem dodatkowem wyświeceniu kwestyj wątpliwych porozumienie między obiema władzami w zupełności zostało osiągnięte.

Tarnopol 15 grudnia.

Jest w naszym powiecie mała wioska, która zasłynęła w lecie b. r. tak, że ufając na słowo *N. Fr. Presse*, iż organ ten jest *Weltblattem* — nabrała rozgłosu europejskiego. Owa wioska powiatu Tarnopolskiego figurowała bowiem kilkakrotnie w rozmaitych depeszach prywatnych *N. Fr. Presse*, jako wielce inteligentna gmina, która przejęta poczuciem praw konstytucyjnych, wystąpiła z oporem przeciw nieruskim pismom władz rządowych i autonomicznych. Także i niektóre dzienniki polskie sławiły dojrzałość polityczną owej wioski, zamanifestowaną w konsekwentnem odrzuceniu pism, niepisanych po rusku.

Teraz znowu nazwisko tej wioski snuje się po aktach różnych organów z powodu tragi-komicznej wędrówki, jaką niedawno odbył pisarz tamtejszy, jeden z głównych — bodaj czy nie najgłówniejszy — bohater niedawnych konfliktów językowych, wsławionych prywatnemi telegramami *N. Fr. Presse*. Ów pisarz gminny zapragnął zobaczyć russki świat zakordonowy, a wybierając się w drogę nie wziął paszportu, nie dla pośpiechu, ani dla oszczędzenia sobie mizernego kosztu stemplowego, lecz dlatego, że, jak się pokazało, miał inne dokumenta podróży, przepustkę wystawioną przez p. redaktora Płoszczańskiego i list Naumowicza. P. Płoszczański potwierdził na karcie wizytowej, że oddawca jest „russki człowiek“ a treść listu X. Naumowicza wskazywała, że oddawna jest czemś więcej jeszcze, bo co najmniej aspirantem na „diejatela“ takiego autoramentu, jakich potrzebuje Mirosław Dobrjański! Ufny w walor podwójnej rekomendacyi, nasz pisarz gminny przekracza granicę i — wystawcie sobie państwo — trafia na tamożni rosyjskiej na takiego „krugom duraka,“ który ignoruje bilet Płoszczańskiego i list Naumowicza, a wymaga paszportu! Teraz zaczyna się powrót naszego pisarza do pogranicznej stacyi austryackiej, powrót niedobrowolny, ale i niezaprawiony goryczą samotności w podróży. Od granicy austryackiej aż do Tarnopola także samotność nie trapiła naszego bohatera politycznego. Dodano mu bowiem towarzysza, którego obowiązkiem było strzedz Tarnopolskiego peregrynatora od wszelkiego przypadku, aby mógł dać autentyczną interpretacyę pewnych kasowo-rachunkowych wątpliwości *in puncto* funduszów gminnych! Ot i nowy kandydat na „hałycko russkoho“ męczennika w oczach komitetu słowiańskiego w Petersburgu.

Poznań 13 grudnia.

△ W sprawie podziału powiatów w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem znajdujemy ciekawe doniesienie w urzędowym dzienniku berlińskim *Politische Nachrichten*. Organ ten stwierdza przedewszystkiem, że przygotowawcze pertraktacye w sprawie podziału powiatów już się wszędzie ukończyły, i tak argumentuje dalej: „Słusznie spodziewać się teraz należy, iż Sejm zaraz po swem zwołaniu zajmować się będzie odnośnym projektem, który będzie tem obszerniejszym, im

wymowniej od chwili zdecydowania się na stanowcze w tym kierunku postępowanie względy praktyczności i korzyści domagają się tego, aby nietylko te powiaty wciągać w rachubę, w których potrzeba podziału okazała się już niezbędną, lecz także i te, które chwilowo mogłyby jeszcze być skutecznie administrowane w dotychczasowych rozmiarach, ale których podział w najbliższym czasie stanie się koniecznym. W dzielnicach kraju dwujęzykowych, szczególnie w Poznańskiem, wzmocniłby się przez podział powiatów zastęp dzielnych urzędników administracyjnych (naturalnie Niemców!), którzyby wespół z komisarzami okręgowymi (których liczba także ma być zwiększona) daleko dodatniej wpływali na ubezpieczenie interesów niemieckiej narodowości przeciwko polonizmowi, aniżeli dotąd.“ A więc nie wzgląd na potrzeby i korzyści mieszkańców powiatów, lecz chęć przyspieszenia germanizacyi polskich dzielnic jest jedynym powodem całego projektu — to stwierdza wyraźnie organ wysoce urzędowy. Nasi posłowie nie powinni zapominać o tem wyznaniu, gdy rząd wystąpi z nową ustawą w Sejmie pruskim.

Przed kilku dniami przybył do Berlina p. Miquél, burmistrz we Frankfurcie nad Menem. Dzienniki niemieckie domyślały się zrazu, że p. Miquél obejmie prawdopodobnie jednę z tek ministeryalnych, mówiono już nawet z tego powodu o ustąpieniu p. Schulza; tymczasem wystąpiły *Hamb. Nachrichten* z twierdzeniem, że pobyt p. Miquéla w Berlinie stał w ścisłym związku z kolonizacyą w W. Ks. Poznańskiem. Książę kanclerz nie jest podobno zadowolony z tego, co dotychczas zdziałała u nas komisya osadnicza. Zdaniem ks. Bismarka, traktuje komisya sprawę zanadto po urzędowemu, zamiast brać się do dzieła praktycznie. P. Miquél, który należał do autorów antipolskich projektów, ma wypowiedzieć swoje zdanie i dać radę; słychać nawet, że ma objąć wpływowy urząd w samej komisyi. Czy p. Miquél odpowie zaufaniu, które w nim pokłada żelazny książę, to rzecz strasznie wątpliwa, gdyż wobec dzisiejszych stosunków rolniczych zabrać się praktycznie do dzieła kolonizacyjnego w Księstwie i w Prusach Zachodnich nie jest rzeczą bynajmniej łatwą. Słusznie twierdzi jedno z pism poznańskich, że między tutejszymi rolnikami Niemcami bieda jest równie wielka, jak między rolnikami Polakami. Niejeden Niemiec sprzedałby swą wieś po 70 tal. za mórg komisyi kolonizacyjnej, gdyby tylko ta ostatnia nabyć ją chciała. I z chłopami niemieckimi nie inaczej, jak z polskimi; ani jedni, ani drudzy nie spoczywają na różach, to też niełatwo ściągnąć do Księstwa i Prus Zachodnich kolonistów niemieckich, zwłaszcza, że amatorzy osad rządowych winni zaliczyć jednę trzecią ceny kupna. Za to może chłop niemiecki nabyć grunt i w swoich rodzinnych stronach niemieckich, przyczem staje się bezwarunkowym i nieograniczonym panem swej własności, a na osadzie zależnym będzie zawsze od rządu. Zdarzały się już wypadki, n. p. pod Mosiną i pod Swarzędzem, że tutejsi chłopi niemieccy wykupywali naszych i osadzali na tych gruntach swych krewniaków z dalszych okolic; ale Niemcy ci także bankrutują i odprzedają po części własność swoją znowu chłopom polskim.

W tutejszych szkołach tak gimnazyalnych, jak i wyższych żeńskich, mianowicie polskich, zanosi się na jakieś ważne wypadki, gdyż odbywają się w nich nadzwyczaj ścisłe rewizye, trwające z rzędu po dni kilka. Tutejsze gimnazyum realne rewidował od poniedziałku do piątku, a więc przez pięć dni, prowincyonalny radca szkolny Polte. Był on obecny na lekcyach wszystkich nauczycieli w rozmaitych klasach, badał piśmienne prace uczniów, a w końcu zarządził konferencyą z kolegium nauczycielskiem. Polscy profesorowie tego zakładu otrzymali w tych dniach od rządu rozkaz, aby bezzwłocznie wystąpili z Towarzystwa pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego; taki sam rozkaz otrzymali nauczyciele przy gimnazyum Maryi Magdaleny już przed kilkoma tygodniami, a otrzymają go zapewne także niebawem wszyscy urzednicy jakkolwiek zależni od rządu. Równie ścisłej rewizyi, jak gimnazyum realne, poddano jeden z tutejszych polskich zakładów żeńskich; wizyty radcy rejencyjnego p. Skladnego powtarzają się w nim już od dni czterech i trwają przez cały czas, w którym odbywają się lekcye. P. Skladny jest tak ciekawy, że zagląda nawet do brulionów i książek panienek. Do czego to wszystko zmierza? Przecież przed kilku zaledwie tygodniami badał żeńskie szkoły tutejsze bardzo gruntownie radca ministeryalny Schneider z Berlina!

Zapowiadana wystawa wyrobów stolarskich w pałacu Działyńskich (hr. Zamoyskich) przyjdzie istotnie do skutku mimo przeszkód, jakie jej stawiano z pewnej strony. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 19 b. m. O godzinie 9ej zrana odprawi się w tym dniu na intencyą przedsięwzięcia msza św. w kościele św. Marcina.

Wczorajszy odczyt posła Dra Ludwika Mycielskiego o Stefanie Batorym ściągnął na salę bazarową dość liczny zastęp obywatelstwa z prowincyi. Prelegent rozpoczął rzecz swoją od opisu ostatnich chwil wielkiego króla, poczem przedstawił usiłowania Stefana Batorego, zmierzające do podbicia Moskwy i usunięcia na zawsze grożącego z tej strony Polsce niebezpieczeństwa. Zamysły Batorego co do wewnętrznej reformy i naprawy Rzeczypospolitej, oraz podniesienia oświaty w narodzie wypełniały drugą część pięknego odczytu, który prelegent zakończył wezwaniem obecnych do naśladowania wielkich cnót Siedmiogrodzianina: jego niezłomnej woli, hartu duszy i wytrwałości.

W tutejszem niemieckiem stowarzyszeniu kupców miał ostatniemi dniami p. Ludwik Kurtzmann, znany z przekładu na język niemiecki „Pieśni o ziemi naszej,“ odczyt o „udziale Księstwa Poznańskiego w powszechnej literaturze niemieckiej,“ w którym obok rzeczy wiadomych oddawna, przytoczył sporo szczegółów mniej znanych ogółowi; pierwsza część wykładu nie była wolna od pewnej antipolskiej tendencyjności, dostało się także nieco i Jezuitom polskim XVI i XVIII stulecia.

Dziś czytał na posiedzeniu historyczno-literackiego wydziału Tow. Przyj. nauk pułkownik Zakrzewski bardzo zajmującą rozprawę o grodziszczach, czyli jak je nazywa „okolach“ wielkopolskich, podając ciekawe szczegóły o ich przeznaczeniu i urządzeniu wewnętrznem i zewnętrznem; rzecz swą illustrował szanowny prelegent mnogiemi przykładami.

Kowno 1 grudnia.

Sprawa kienstajcka dotąd od dwóch miesięcy bez zmiany, lud oblega kościół i nikomu nie daje doń wstępu (ani księżom). Telszewski powiatowy sprawnik przybył z kilkudziesięcioma uriadnikami (wiejscy policyanci) i groził, że użyje siły zbrojnej, jeżeli lud się nie rozejdzie od kościoła. Na to kilku starszych wyszło z gromady i grzecznie odrzekło: „Panie sprawniku! nie potrzebujesz sprowadzać tu dla nas siły zbrojnej, wystarczą i zebrani tu uriadnicy, którzy mogą każdemu z nas uciąć głowę, my na to poddamy się bez oporu, lecz od kościoła nie odstąpimy i wolimy przy nim zginąć!“ Obecnie pojechał na miejsce kowieński gubernator Mielnickoj i niewiadomo jeszcze, czy on co poradził. Lud gromadnie z kilkudziesięciu już parafij (nawet aż z pod Kiejdan) zbiera się na zmianę do Kienstajć (z prowizyą itp.), mówiąc, że wielom z nich we śnie ukazał się św. Roch (patron Kienstajć, nazywanych inaczej Rochitami) i nakazał iść na obronę kościoła przed moskiewską chciwością w tem miejscu.

Z moskiewskiego punktu zapatrując się, winien w tej sprawie głównie telszewski sprawnik, a z nim i kowieński gubernator, którzy z chciwą gorliwością fałszywie przedstawili do rządu, że w Kienstajciach jest tylko dwóch dogorywających Rochitów, wtedy kiedy tam było jeszcze i 4 umysłowo cierpiących księży, i takiem z umysłu kłamliwem przedstawieniem rzeczy łatwiej uzyskali w Petersburgu pożądaną przez nich kasatę kościoła. Zatem na kilka tygodni przed ukazem zjechał na miejsce szkodzki pop dla obejrzenia przyszłej swojej zdobyczy, którą podał „Hospod“ (30 dziesięcin ziemi), a sprawnik telszewski przez pobożną gorliwość obstawił kościół i domek emerytów na kilka też tygodni strażą, ażeby, broń Boże, nie wywieźli ztąd inwentarza, składającego się z paru worów słomy, siana i krów kilku, przeznaczonych na konfiskatę do kazny.

W Wilnie zamknięto kościół św. Michała, fundacyi Sapiehów, w którym są groby ich, między innemi i Lwa Sapiehy, w. hetmana, z ładnym i kosztownym pomnikiem grobowcowym. Mówią, acz nie wiadomo ile w tem prawdy, że rodzina książąt Sapiehów zaprotestowała, czy nawet wytoczy proces przeciw zabieraniu na cerkiew kościoła, stanowiącego ich własność i zawierającego groby przodków.

Kabanow wydał ukaz, że dla dobra, szczęścia i pomyślności ruskiego carstwa Kowno odtąd powinno się nazywać niby Kowna. Nie wie zapewne, że kilkanaście lat temu — diejatele nazywali nasze miasta też Kowna, Wilna, Grodna. Cesarz Aleksander II, czytając raport kowieńskiego gubernatora ks. Oboleńskiego, zauważył to i mówiąc, że w jego państwie niema takich miast, a są tylko Kowno, Wilno, Grodno, nakazał ukazem nazywać te miasta właściwem mianem, tj. z końcówką *o* nie zaś *a*. Przytem w zatwierdzonym przez cesarza planie miasta, Kowno nazywa się Kowno, nie zaś Kowna, jak tego chcą Kabanowy. Dało się słyszeć, że nawet rozsądniejsi Rosyanie nie podzielają takiego patryotyzmu.

Kowno 8 grudnia.

Epilog sprawy kienstajckiej jest taki, że gubernator kowieński Mielnickoj, w towarzystwie Szczyrowskiego pojechał na miejsce (do Kienstajć) i na czele kilkuset kozaków gwałtem i za pomocą nahajek rozpędzał zebrany wokoło kościoła lud. Następnie sprowadzony ksiądz wyniósł Najśw. Sakrament, który pod ekskortą 30 kozaków odwieziono do Telsz, a potem na rozkaz p. gubernatora kozactwo rzuciło się do rąbania i burzenia kościółka, który w ten barbarzyński sposób zniszczono, chociaż na to nie było ukazu i carskiej, a w rzeczywistości Kabanowa i diejateli woli stało się zadość.... Gub. Mielnickoj pojechał do Petersburga, ażeby otrzymać krest za swą gorliwość i jak z zasług, pochlubić się zburzeniem kościoła. Mówią, że aresztowano księdza, który musi być winien i ucierpieć w tej sprawie, boć nie wypada — ażeby lud sam przez się okazał tyle oporu w obronie kościoła. Muszą Rosyanie głosić — że tu winni księża i inteligencya, bez której lud łatwiej można byłoby przerobić!

Ziemie Polskie.

Memoryał Dobrjańskiego brzmi w dalszym ciągu według *Dziennika Poznańskiego*, w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„10) Należy podnieść stan duchowny, uwalniając go od pisania metryk i zbytecznych korespondencyj, które paraliżują jego samodzielność i zamieniają ludzi w samopiszące maszyny.

11) Rozdawanie wakujących parafij następować winno z konkursu, z celem wydobywania na wierzch lepszych kapłanów i umieszczania ich na trudniejszych stanowiskach.

12) Miejscowym kapłanom należałoby dać głos i wpływ na zebraniach gminnych i wyborach, ażeby przez to paraliżować szkodliwe wpływy właścicieli dóbr i księży.

13) Należy przekształcić duchowne seminaryum chełmskie na konwikt dla dzieci, zrodzonych z duchownych przy chełmskiem gimnazyum — z dodatkowemi w konwikcie zajęciami z teologicznych przedmiotów. Z tych gimnazyastów część kończyłaby teologiczne wykształcenie w duchownej akademii, a przez to otrzymałby się znaczny kontyngens, któryby miał wyższe wykształcenie duchowne; pozostali zaś służyliby za materyał na dobrych czynowników dla Zabuża; wskutek czego ustałyby skargi duchowieństwa na położenie bez wyjścia ich dzieci po ukończeniu przez nich seminaryów z powodu braku parafij dla większej ich części.

14) Nadzór nad szkołą i nauką religii powierzony być winien duchownym, bez osobnego za to wynagrodzenia i pod bezpośrednią kontrolą dziekanów albo osobnych szkolnych inspektorów, mianowanych z pośród duchowieństwa, z wynagrodzeniem ich z kwot, wypłacanych teraz dozorom (po 25 rubli) i nauczycielom religii (po 50 rubli).

15) Do obowiązkowych zajęć duchownych należy zaliczyć katechizacyę niedzielną z dziećmi i dopełniające szkoły dla dorosłych do pewnego wieku.

16) Zwrócić należy niezbędnie uwagę na przygotowanie żon popich odpowiednio do panującego ducha pośród wychowanic Maryjskiej żeńskiej szkoły, który wogóle należałoby ściślej związać z potrzebami żeńskiego wykształcenia miejscowego duchowieństwa.

17) Personal nauczycielski należy wychować w nauczycielskich seminaryach w kierunku, zbliżającym go więcej do ludu, tak, żeby otrzymane wykształcenie nie wyrywało nauczyciela z ludowej sfery i dawało mu w niej poważne stanowisko i niezbędny wpływ, wskutek czego przedewszystkiem wybierać należy na nauczycieli z miejscowych włościan, a w najgorszym razie i z stanu mieszczańskiego.

18) Żeby uwolnić wiejską szkołę od swego rodzaju typu młodych nauczycielek, zajmujących się więcej kosmetykami i kokietowaniem czynowników, aniżeli kształceniem ludu, należy określić minimalny wiek dla kształcenia się na nauczycielkę, podwyższając jednocześnie umysłowy *census* nauczycielki z żądaniem od niej miasto skróconych egzaminów na godność nauczycielki, świadectwa z żeńskiego gimnazyum albo Maryjskiej żeńskiej szkoły.

19) Pensyę nauczycieli należy podwyższyć przynajmniej do takiej normy, jaka jest w sąsiedniej gubernii grodzieńskiej, i zarazem uwolnić nauczyciela od robienia bezpośrednich rachunków pieniężnych z włościanami, a pobierać podatek szkolny wraz z państwowym i płacić pensyę nauczycielowi wprost z kas rządowych.

20) Metodę i treść nauki w szkołach ludowych koniecznie należy zmienić w takim kierunku, aby jednocześnie z nauką języka rosyjskiego uczyli się i języka cerkiewnego, a zarazem, aby treść chrestomatii i w ogólności wybór przykładów przy początkowej nauce języka był czerpany z moralno-cerkiewnej sfery, a nie ze zjawisk życia powszechnego i żeby bajki Kryłowa nie usuwały ze szkoły opowiadań z cerkiewnej i ojczystej historyi, objaśnień prawosławnego rytuału, praktycznej nauki o rolnictwie, chowie bydła, pszczelnictwa, medycyny domowej itd.

21) W szkole ludowej szczególną należy zwrócić uwagę na rozwój śpiewu choralnego cerkiewnego, ludowych pieśni, patryotycznych hymnów itp. Jeżeli zaś nauczyciel nie ma głosu, w takim razie należy korzystać z współudziału w tym względzie sługi cerkiewnego (psałomszczyka). Cerkiewny chór, szerzony u dzieci, pociągnie najprędzej rodziców do cerkwi i zatrzyma ich w niej.

22) Ale wszystkie wyżej wyłuszczone środki nie mogą mieć tyle stanowczego znaczenia, jak stopniowe i ostrożne wprowadzenie, chociażby „w rodzaju próby“ zasady przymusowej nauki. Dla tego koniecznie, niezbędnie choć cokolwiek powiększyć ilość szkół ludowych, więcej o 33%, i jednocześnie z zobowiązaniem rodziców posyłania w pewnym wieku dzieci do szkoły jeszcze surowiej zobowiązać nauczycieli, a zwłaszcza duchownych, uczyć je gorliwie w odpowiednim duchu i kierunku.

Przykłady Poznańskiego, Galicyi, Węgier dowodzą, jak potężny wpływ wywiera na język, przekonania i uczucia ludności obowiązkowa szkoła, germanizująca w pierwszej prowincyi Polaków, polonizująca ruskich w drugiej, a madiaryzująca wszystkich bez wyjątku, a więc i Słowian w trzeciej.

Przykłady te zarazem dowodzą, że działanie takie szkoły zależy od świadomego kierunku nauczycieli i surowego nadzoru nad ich nauczaniem. Przytem godną uwagi jest i ta okoliczność, że tam najszybciej wynaradawiają się za pośrednictwem szkoły mieszczanie, to jest stan najuporniejszy w polsko-łacińskim kierunku.

Prawda, że przez szkoły działa tam na mieszczan przykład wpływowych stanów, za któremi lubi wlec się próżność mieszczan; ale i to byłoby możliwem u nas, byleby zupełnie oczyścić stan urzędniczy z polonizujących żywiołów.

Rozumie się i system obowiązkowej nauki nie może być odrazu u nas zaprowadzonym z całym rygorem. Należałoby z początku uwolnić wielu z powodu mniej lub więcej usprawiedliwionych familijnych i innych przyczyn, ale liczba takich uwolnień zmniejszałaby się stopniowo i liczba uczniów zwiększałaby się znacznie. Stwierdza to doświadczenie w wspomnianych sąsiednich prowincyach Germanii i Austro-Węgier.

Tą drogą zdobytąby została stopniowo dla prawosławia i rosyjskiej narodowości, a tem samem dla naszego państwa, młodzież tj. przyszłość, która teraz pod nogami naszemi topnieje szybko, przyjmując formy łacinizmu i polskości.

Wszystkie inne środki dla powiększenia liczby uczących się w ludowej szkole będą miały zaledwie połowiczny wpływ, z wyjątkiem rozumie się zaprowadzenia w nich zamiast rosyjskiego języka i kierunku, polskiego języka.

To naturalnie napełniłoby szkoły uczącymi się szczególniej na Podlasiu i w „upornych“ miejscowościach gubernii lubelskiej, ale nie na naszą korzyść.

23) Wreszcie pożądanem byłoby stopniowe odłączanie rosyjskiego Zabuża od innych części Przywiślańskiego kraju, tak pod względem cerkiewnym, jak szkolnym, administracyjnym, sądowym i t p. z przeniesieniem ognisk tych władz do Chełmna i przyłączeniem z czasem do południowo-zachodniego kraju (Rusi); przez to poprowadzone byłyby i w rzeczywistości i w poglądach polskich patryotów graniczące linie pomiędzy etnograficzną prowincyą flechickiej i rosyjskiej ludności.

Zadałoby to potężny cios fikcyjnej historycznej Polsce, prawdziwym której, choć arcyminiaturowym prototypem przedstawia się i obecnie Kongresówka, gdzie obecnie narodowość panuje i nad częściami Litwy (suwałkska gubernia) i Rusi (Zabuże), jak za czasów błogosławionej lubelskiej unii.

Skoncentrowanie całego zarządu Zabużem w jednem ognisku dałoby możność godzenia z sobą działań władzy administracyjnej i duchownej. W razie zaś przyłączenia z czasem tej projektowanej gubernii do składu jeneral-gubernatorstwa południowo-zachodniego kraju przedstawiałaby się możność:

1) Zmienić w rosyjskiem Zabużu kalendarz gregoryański na juliański, przez co w samym zarodzie byłaby sparaliżowaną skuteczna do tej chwili agitacya księży i ich pomocników co do ochodzenia przez Podlasiaków świąt katolickich a poniewierki prawosławnych świąt.

1) Wprowadzić do tego kraju wszystkie obowiązujące w zachodnich guberniach prawa o rosyjskiem władaniu ziemią itd. itd.

Projektowana zmiana administracyjnych stosunków na takie, jakie obowiązują w prowincyach carstwa, mogłaby być dokonana nie nagle, a stopniowo i w nakreślonem z góry następstwie.

Najprędzej i najłatwiej można połączyć Podlasie i Chełmszczyznę i oddzielić od pozostałych części kraju, przyłączając rosyjskie powiaty siedleckiej gubernii pod względem szkolnym do chełmskiej, a polskie lubelskiej gubernii do siedleckiej naukowej dyrekcyi i urządzając w pierwszej posady inspektorów, co nawet jest niezbędnem wobec projektowanego powyżej wprowadzenia przymusu szkolnego w przywróconym kraju.

Na drugim planie można postawić dopiero utworzenie z rosyjskiego Zabuża oddzielnej gubernii, co połączone będzie z niejakiemi trudnościami.

Wreszcie w więcej oddalonej przyszłości, po usunięciu wedle zdania ministra spraw zagranicznych, dyplomatycznych trudności, można będzie przyłączyć tę gubernią do południowo-zachodniego kraju.

(podpis własnoręczny)

Mirosław Dobrianskij.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 grudnia.

— **Henryk Sienkiewicz** w powrocie z podróży na Wschód, do Grecyi i Włoch, przybył do naszego miasta, zkąd uda się na święta do Warszawy. Autor *Ogniem i mieczem* bawił kilka dni w Rzymie, gdzie widział się z naszym współredaktorem, prof. Smolką, który zawita do nas na święta, poczem znowu powróci do wiecznego miasta, gdzie wyprawa naukowa, pozostająca pod jego kierunkiem, w całej pełni rozpoczęła swe studya, znalazłszy na wstępie niezmiernie cenne dokumenta, odnoszące się do Stefana Batorego. Powrót Sienkiewicza zapowiada niedalekie ukazanie się w naszym dzienniku trzeciej części jego trylogii p. t. *Wołodyjowski*, co czytelnicy, równie jak my, z prawdziwem powitają zadowoleniem.

— **Antoni Łuszczkiewicz**, zmarły przedwczoraj, był synem powszechnie znanego w naszem mieście Michała, b. dyrektora b. instytutu technicznego, który przed kilku laty przeniósł się do wieczności, przeżywszy przeszło 80 lat. Zaszczytnie znany ze swej działalności p. Władysław Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum Narodowego, jest rodzonym bratem ś. p. Antoniego. Ś. p. Antoni ukończywszy szkoły w Krakowie, wyjechał celem dalszego kształcenia się w swoim fachu za granicę, najprzód do Berlina, następnie zaś do Paryża. Powróciwszy do kraju, objął posadę rządową, którą jednak wkrótce porzucił, a natomiast rozpoczął swoją czynność jako rząd. upow. inżynier, architekt cywilny i przedsiębiorca budowli. Obdarzony bystrym poglądem rzeczy, rzutki i energiczny, przytem sumienny w postępowaniu, zjednał sobie zmarły w krótkim czasie ogólne zaufanie i szacunek; jak zdolnym zaś był w swoim fachu, mogą najlepiej zaświadczyć budowle, jakie stawiał, między innemi koszary następcy tronu Rudolfa, nowy szpital św. Łazarza, kościół OO. Jezuitów na Wesołej, monumentalny gmach nowego uniwersytetu, rozpoczęty budynek OO. Jezuitów w Chyrowie i wiele innych okazałych domów prywatnych i will. W życiu obywatelskiem zajął zmarły zaszczytne stanowisko; dowodem tego, iż przez kilka lat piastował godność radcy miejskiego, następnie był członkiem Izby handlowo-przemysłowej, wiceprezesem Towarzystwa Strzeleckiego, członkiem Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, radcą Izby inżynierskiej we Lwowie, członkiem Towarzystwa Technicznego i Komitetu ochron dzieci, a mimo licznych zajęć w swoim fachu, odznaczał się zawsze wielką gorliwością i gotowością w pełnieniu przyjętych dobrowolnie na siebie obowiązków. W życiu towarzyskiem miły, uczynny, wesoły, pełen naturalnego dowcipu i humoru, zjednał sobie bardzo liczne grono prawdziwych przyjaciół. Niespodziewana śmierć przecięła pasmo dni jego w najlepszej sile wieku, kiedy dla dobra społeczeństwa naszego mógł jeszcze wiele pożytecznego zdziałać.

Dziś o godzinie 10ej odbył się pogrzeb ś. p. Antoniego Łuszczkiewicza. Po nabożeństwie żałobnem odprawionem w kościele OO. Jezuitów na Wesołej i odśpiewaniu konduktu obok katafalku, wyruszył pochód pogrzebowy, prowadzony przez O. prowincyała Jackowskiego, na cmentarz. Trumna zasypana była mnóstwem pięknych wieńców od przyjaciół i Towarzystw, do których zmarły należał. Bardzo liczne grono przyjaciół i znajomych postępowało wraz z rodziną za trumną, którą od wrót cmentarza przyjaciele ponieśli na barkach aż do grobu. Po odśpiewaniu żałobnych modlitw i hymnu *Salve regina*, złożono zwłoki do grobu rodzinnego. Na pogrzebie znajdowali się między innymi: JE. Paweł Popiel i pp. Gebauer i Zaremba, jako deputacya lwowskiej Izby inżynierskiej.

— **Pogrzeb ś. p. Emila Barucha** odbył się dziś o godzinie 3 popołudniu przy nader tłumnym udziale publiczności ze wszystkich warstw. W orszaku żałobnym widzieliśmy wielu radców miejskich, profesorów uniwersytetu, członków Izby handlowej i liczny zastęp kupców i przemysłowców. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców od krewnych, przyjaciół, od korporacyj i od współpracowników w fabrykach, których właścicielem był zmarły. Przed wyniesieniem zwłok przemówił pastor Gabryś, podnosząc zasługi i prace zmarłego.

— **Komisya statystyczna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie, na którem uchwalono wydać za ubiegłe trzechlecie szczegółowe wykazy statystyczne, dotyczące stosunków m. Krakowa. Komisya powierzyła referat r. m. Drowi Bochenkowi, w którymby wykazaną była działalność biura w ubiegłem trzechleciu i umotywowaną konieczność dalszej stałej działalności biura statystycznego w Krakowie.

— **Ustawę** o pospolitem ruszeniu przynosi *Dziennik rozporządzeń dla m. Krakowa* w Nrze 29. Zamieszczenie to nastąpiło wskutek objawionego życzenia ze strony Rady miejskiej, aby ludność mogła dokładnie obznajomić się z obowiązkami, nałożonemi na nią przez rzeczoną ustawę. Nie wystarczy wszakże ogłoszenie tej ustawy w *Dzienniku*, dostającym się jedynie do rąk właścicieli domów, lecz powinna ona być odbitą osobno i rozdaną między mieszkańców Krakowa. Do ustawy dołączonem jest także rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z d. 17 sierpnia 1886 r., tyczące się spisania osób obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu i utrzymywanie ich w ewidencyi.

— **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Steiner, rodem z Leksandrowy, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Parchacz, w powiecie sokalskim, na budowę cerkwi. zapomogi w kwocie 100 złr.

— **U pp. Namiestnikostwa**, pisze *Przegląd*, odbędzie się jutro na cześć obu naszych ministrów, wielki obiad na 36 nakryć.

— **JE. minister Dr Dunajewski** wczoraj wieczór o g. 9 m. 7 przybył — jak donosi *Gaz. Lwowska* — z Wiednia do Lwowa, powitany na dworcu przez namiestnika Zaleskiego, wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbowej bar. Jorkascha-Kocha, dyrektora policyi radcę rządu p. Krzaczkowskiego i radcę skarbowego hr. Michała Dzieduszyckiego. Jego Ekscellencya stanął w hotelu Europejskim.

— **Wydział krajowy** zamianował konduktorów dróg krajowych II klasy: Juliana Lesiewicza przy drodze krajowej stanisławowsko-bursztyńskiej w Haliczu, Zygmunta Stronczaka przy drodze krajowej brzeżańsko-złoczowskiej w Pomorzanach, Tadeusza Dybowskiego przy drodze kraj. tarnowsko-szczucińskiej w Tarnowie, Stanisława Darowskiego przy drodze kraj. lwowsko-rohatyńskiej w Bóbrce i Hieronima Laskowskiego przy drodze kraj. Horodenka-Załucze w Śniatynie konduktorami dróg krajowych I klasy; pełniącego zaś obowiązki konduktora przy drodze krajowej bełżecko-janowskiej w Cieszanowie Antoniego Kordzika konduktorem II klasy.

— **Dyrekcya** Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem mianowała Dra Aleksandra Małaczyńskiego sekretarzem, p. Józefa Strzyżowskiego adjunktem, a p. Ignacego Krzyszkowskiego kancelistą oddziału hipotecznego; p. Stanisława Małuję, dotychczasowego adjunkta *extra statum*, adjunktem dla oddziału bankowego.

— **Dar marszałkowski.** Wśród wykwintnych i zbytkowych ekwipażów, jakiemi słynie Lwów, odznaczała się dziarskością para rumaków w uprzęży krakowskiej b. marszałka Zyblikiewicza. Miał też i w Krakowie swoją popularność krakowski zaprząg dawnego Prezydenta, upamiętniony na obrazie J. Kossaka z przedstawieniem wjazdu Cesarza w bramy miasta. Woźnica krakowski został woźnym Wydziału krajowego i pełni te obowiązki wzorowo, natomiast pojazd i parę rumaków ustępujący Marszałek, jak nam donoszą ze Lwowa, darował na pożegnanie służącemu, który przez sześć lat zarządzał domem Marszałka krajowego.

— **Pani Marcella Sembrich Kochańska** nie mogąc wziąć udziału czynnego w wieczorku Mickiewiczowskim, mającym się urządzić przez „Ognisko polskie w Pradze,“ ofiarowała na cele tegoż Towarzystwa sumę 100 złr. — Wydział „Ogniska polskiego“ w Pradze uważa zatem za miły obowiązek złożyć p. Kochańskiej publiczne podziękowanie za ten dar hojny.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18go: Trzeci i przedostatni gościnny występ p. A. Zimajer: *Polowanie na zięciów*, komedya w 4 aktach pp. Labich i Delacour. — P. Zimajer wystąpi w roli Berty.

— Dnia 15go grudnia pochmurno; term. od 5·3 doszedł do 10·2 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 734·8 millim.; term. 3·4 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 17go grudnia: *Suchedn.*, śś. Łazarza i Wiwiny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Podarki na gwiazdkę. Przed świętami Bożego Narodzenia przygotowują księgarze zwykle stosy wydawnictw przeznaczonych dla dzieci i dorastającej młodzieży. Książeczki zwykle wykwintnie oprawne z efektownemi tytułami wabią, kupują je rodzice na gwiazdkę dzieciom, ale często przemycane bywają w ten sposób także dziełka dla młodzieży ani pod pedagogicznym, ani pod moralnym względem niezupełnie odpowiednie. — Wybór tedy powinien być staranny i sumienny. Zadaliśmy sobie pracy i przejrzeliśmy główniejsze dziełka Biblioteki dla młodzieży Ferdynanda Hösicka w Warszawie i przekonaliśmy się, iż takowe ze względu na interesującą i pouczającą treść i ozdobne wydanie zasługują na polecenie. Są tam i piękne abecadlniki obrazkowe, zajmujące opowiadania z podróży, moralne powiastki, budujące życiorysy znakomitych osób, a wreszcie zpolszczona historya powszechna Grubego w trzech tomach, która za granicą doczekała się wielu wydań. Skład główny tych książeczek znajduje się w księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Teatr.

Adolfina Zimajer jako Kuglarka.

W tej roli i w tej postaci kuglarki wystąpiła wczoraj na tutejszej scenie pani Zimajer w przejeździe ze scen niemieckich do Zakopanego, gdzie na święta się udaje. — Z łatwością niezwykłą, wspartą wyjątkową artystyczną pracowitością, przechodzi artystka ze sceny niemieckiej na polską, gra w języku, którego lepszą naukę tak słusznie zaleca w Sejmie ks. Adam Sapieha, to znowu w rodzinnym; występuje naprzemian w operetce i w farsie, w wodwilu i komedyi; jako jeszcze naiwna o wiele pożądańsza dla znawców, niż niejedna, której cała naiwność na młodej polega twarzy, to znowu jako niemająca równej sobie w Polsce subretka. A wszystkim tym przemianom, godnym pióra owoczesnego jakiego Ovidiusza, towarzyszy powodzenie, bo je opromienia wrodzony talent, tryskający wszystkiemi porami; talent nie zdogmatyzowany przez jakiegoś lokalnego augura, ale wojujący zwycięzko na szerokiej arenie, dla konfuzyi wielkich kapłanów małej krytyki, co jednak najmniejszą jest korzyścią jaką odnosi nasza artystka, lecz co przecież szczególną sprawiać jej musi przyjemność.

P. Zimajer to *Kuglarka* tak wiernie z życia wzięta, a przecież tak estetycznie pojęta i wykonana, że rzadko kiedy ktoś lepiej, ale zarazem ładniej odtworzył życiową prawdę „czem skorupka za młodu przesiąknie, tem zawsze trąci.“

Ten główny motyw obrobiony został w szczegółach *con amore* — a co ważniejsza w farsie — niezmiernie zabawnie; artystka nietyle w ruchach i obejściu ani na chwilę nie zapomina, czem jest, lub czem była, to jest akrobatką, jak raczej jest nią w każdym calu nietylko fizycznie, ale i w duszy. Skoczenie zaś i stanięcie na jednej nodze na szyjce butelki, wyrzucenie karty ze zręcznością większą od p. Siedleckiego, to znowu epizody, które mogą w zdumienie wprowadzić, a dowodzą, że dla prawdziwego talentu niema trudności któréjby nie przezwyciężył, gdy jest popartym studyami obejmującemi całość i części wyższe zadania i drobne na pozór szczegóły, co stanowi razem jedynie artystyczną, godną tej nazwy kreacyę — a czem celuje p. Zimayer i dlaczego jest prawdziwą artystką.

Z loży I piętra.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Kwartet smyczkowy Mozarta! to rzecz niemałych trudności, bo wymaga skończonego wykonania w najdrobniejszych szczegółach. W takich tylko warunkach można go słuchać i zachwycać się. Słynne stowarzyszenia kwartecistów uważają

dzieła Mozarta i Haydna, jako pole do prawdziwego popisu przed szeroką publicznością, ale też studyują je długo, zastanawiając się nad tajemnicami, ukrytemi przed okiem wirtuozów. Wykonanie kwartetu Mozarta na wczorajszym wieczorze nie było w stanie zadowolić, a tem mniej zachwycić, bo brak było po prostu precyzyi technicznej, nie mówiąc już o stronie duchowej. Kwartet jednak wczorajszy może z czasem zrobić postępy, zwłaszcza gdy p. Hock objął altówkę i wzmocnił niepospolicie *ensembl*, ale należy więcej się wgrywać i głębiej w istotę rzeczy wnikać. PP. Singer, Henoch, Hock i Novacek wykonali powyższy kwartet.

W dalszym ciągu śpiewała p. Mikulicz aryę z *Tytusa* Mozarta, pieśń Brahmsa i Schuberta. — Nie wchodząc w przymioty głosu, podnieść należy dobre zrozumienie, szczególnie pieśni Brahmsa. Pani Mikulicz zyskała bardzo słusznie uznanie dla swej prawdziwej muzykalności, którą wykazała w powyższych utworach solowych. Akompaniament na fortepianie zasługuje na pochwałę, i dawno już nie słyszałem takiego na wieczorach towarzystwa. Akompaniament uważany jest na całym świecie jako niepospolity czynnik; u nas zbywają go bardzo często, jako podrzędny dodatek. Dlatego podnoszę sposób akompaniowania pani Zborowskiej, jako pełen smaku i zrozumienia.

Pomijając w dalszym ciągu produkcye na skrzypcach i na fortepianie (na cztery ręce), należy pochwalić powtórzenie *Wędrownego grajka* Noskowskiego, na chóry mięszane. Dyrekcya dobrze czyni, jeżeli rzecz piękną powtórzy kilka razy, bo tym tylko sposobem będzie w stanie ją wykończyć. Na wieczorku Mickiewiczowskim na przykład wykonano również bardzo piękny chór Żeleńskiego. Dlaczegóżby go nie powtórzyć raz jeden i drugi i wystudyować doskonale? Taki system zyskałby niezawodnie poklask, publiczność wsłuchałaby się, a kto wie, czy nie jeden utwór nie zyskałby tym sposobem stałego wzięcia.

Dwa drobne chóry męskie, dosyć starannie wycieniowane, zakończyły program wczorajszego wieczoru. Chórami kierował p. Barabasz.

Franciszek Bylicki.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Urzędowy *Dniewnik Warszawski* w liście ze Lwowa już gospodaruje w Galicyi, pewny jej zajęcia przez Rosyę z wiosną. Oto, co pisze o fałszywej wieści przejścia parafij unickiej na prawosławie:

„Wiadomość o przejściu na prawosławie kilku parafij unickich okazała się, dzięki Bogu, kłamliwą; nie czas bowiem obecnie awansować pewną ilość jednostek na męczenników; prawosławie przyjdzie samo przez się i trzy miliony ludności bez wszelkich wstrząśnień wrócą na łono kościoła pradziadowskiego, i to, jak się zdaje, w niedalekiej już przyszłości. Zanim wszakże podane zjednoczenie nastąpi, obiegają o niem najrozmaitsze, często niedorzeczne wieści. Powiadają np., że Rosya po przyłączeniu Galicyi nie będzie robiła sobie ceremonij z unitami, natychmiast katedry biskupie rusińskie zastąpi rosyjskiemi, zaprowadzi gwałtem obrządki kościoła prawosławnego i t. d."

Dniewnik uspokaja obawy tego rodzaju — i twierdzi, że gdy Galicya zostanie zdobytą — połączenie dogmatyczne unitów z prawosławiem odbyć się może spokojnie, z zachowaniem różnic obrządkowych.

„Nie możemy wiedzieć, jak się postawią hierarchowie nasi w on czas, gdy zapuka do drzwi kwestya połączenia. Czy podążą oni w ślady niezapomnianego Józefa Siemiaszki, czy też nie, jest to pytanie, na które w chwili obecnej nie można dać odpowiedzi stanowczej. To tylko pewna, że gdy staną oni na wysokości swojego kościelno-historycznego powołania, zniesienie unii na Rusi Czerwonej pociągnie za sobą zatarcie tych jej resztek w dyecezyi chełmskiej; na całej Rusi będzie wówczas jedna wiara, jeden duch, jedno wspólne serce."

Tensam lwowski korespondent do *Warsz. Dniewnika* zapewnia, że wszyscy w Galicyi lada dzień spodziewają się wojny Austryi z Rosyą, i tak dalej plecie:

„Polacy nie odważą się na żaden opór. Rozumieją oni doskonale, że czasy „szabelki polskiej" minęły bezpowrotnie, że masa ludu „rosyjskiego" nie pozwoliłaby na żadną akcyę wrogą, a w danym razie mogłaby rzucić się na dwory polskie i powtórzyć sceny z r. 1846. Z tego powodu Polacy zrozumieli, że daleko będzie lepiej wyjść na powitanie pułków rosyjskich z chlebem i solą... O żydach nie warto mówić. Pochód wojsk rosyjskich może jedynie utrudniać zbrojna siła austryacka. Najprawdopodobniejszem jest, że Austrya skoncentruje wojska swoje około Przemyśla i tam wśród twierdz potężnych oczekiwać będzie na rozprawę walną, kiedy tymczasem Rosya urządzi we Lwowie uroczysty obchód *narodowego i cerkiewnego* odzyskania Rusi Halickiej, obchód, któremu towarzyszyć będzie ogólny zapał narodu."

Telegramy Ajencyi Północnej:

Wiedeń 14 grudnia. Wiadomości z Zofii zapewniają, że jeżeli dzisiejszy stan niepewności potrwa dłużej, wybuch rewolucyi jest nieuniknionym.

Berlin 14 grudnia. Na dzisiejszej giełdzie znowu była silniejsza podaż zapasowych wartości rosyjskich, częścią dlatego, że nieufność w położenie polityczne obejmuje coraz szersze warstwy, częścią z powodu większej potrzeby pieniędzy przy zamknięciu roku. Dlatego wogóle przedstawiono na dzisiejszej giełdzie wiele wartości zapasowych do zbycia.

Berlin 14 grudnia. Podczas przyjęcia deputacyi bułgarskiej, które i tutaj odbędzie się nieoficyalnie, ma być deputatom oświadczonem, iż porozumienie z Rosyą winno być najgorętszem życzeniem Bułgaryi.

Petersburg 15 grudnia. Tutejszy poseł angielski Morier odjechał w poniedziałek za granicę.

Zajścia w Bułgaryi.

Sprawa bułgarska zdaje się wchodzić w nową fazę z chwilą wynurzenia się kandydatury księcia Ferdynanda Koburgskiego na tron bułgarski.

Książę Koburgski oddał wczoraj, jak donosi *N. fr. Presse*, wizytę hr. Kalnokiemu, który przyjął go z wielką uprzejmością. Przyjmował potem książę u siebie deputacyę bułgarską, a na zapytanie jej: czy przyjmie tron bułgarski, jeśli go sobranie wybierze? oświadczył książę zupełną swą gotowość, dodając jedynie, że pragnąłby jeszcze uzyskać na to wyraźne zezwolenie cesarza Franciszka Józefa. Wyraził dalej książę nadzieję, że żadne mocarstwo nie będzie miało nic przeciwko jego wyborowi, nie wyjmując Rosyi, bo wie o tem, że mu Car sprzyja osobiście.

Po rozmówieniu się z deputacyą bułgarską udał się książę do Cesarza, który zezwolił na to, aby książę, jeżeli wybranym zostanie, wybór przyjął.

Odbyła się też rada familijna w pałacu koburgskim, gdzie się także na kandydaturę księcia Ferdynanda zgodzono.

Słychać, że Niemcy popierać będą także tę kandydaturę.

Z pokojowych objawów, jakie zaszły w Berlinie, o których już donieśliśmy w Przeglądzie politycznym, z sygnalizowanego nam wczoraj artykułu *Gońca Petersb.*, wyrażającego ubolewanie nad tem, że prasa rosyjska przybierała ton nieprzyjazny Niemcom, w połączeniu z nadchodzącemi z nad Newy wiadomościami, że książę Mingrelii kandydatury bułgarskiej nie przyjmuje, czegoby oczywiście bez wyraźnej wskazówki z góry uczynić nie mógł — wnosić można, że się zaniosło na nową pokojową fazę w sprawie bułgarskiej, w której i propozycya kandydatury księcia Koburgskiego nie zaszła zapewne bez poprzedniego porozumienia się z Rosyą.

Ociąganie się deputacyi bułgarskiej z wyjazdem swem do Berlina, które komentowanem było w inny sposób, spowodowane zostało widocznie tylko chęcią poinformowania się co do kandydatury księcia koburgskiego. Jak bowiem donoszą do *Pester Lloydu* „z wiarogodnego źródła wiedeńskiego", poinformowanie się co do możliwych szans kandydatury wchodziło w zakres instrukcyj, jakie deputacya odebrała z Zofii. Poinformowanie to miało nastąpić w dwóch punktach, tj., czy książę Ferdynand przyjąłby kandydaturę, jeśliby go sobranie wybrało, i jak się mocarstwa na kandydaturę tę zapatrywać będą.

Communiqué Gońca petersburskiego, o którem wspominamy powyżej, brzmi dosłownie:

„Zajścia bułgarskie, które w publiczności i prasie rosyjskiej sprawiły wzburzenie łatwe do wytłomaczenia, dały także powód do poruszenia w prasie rosyjskiej stosunku naszego do mocarstw europejskich. Prasa rosyjska nie trzymała się w tej mierze zawsze skonstatowanych faktów, ale puszczała się na domysły i przypuszczenia i opierała na tym niepewnym gruncie swe rezonowania, które nietylko nie były zupełnie bezstronnemi, ale stawały często w rażącej sprzeczności z rzeczywistem położeniem rzeczy.

„Takim charakterem odznaczają się między innemi niektóre artykuły, które się w ostatnich czasach pojawiły, a które były poświęcone polityce niemieckiej. Wpajały one w publiczność mylne mniemanie, jakoby główną część trudności, które przeszkadzają pokojowemu rozwiązaniu kwestyi bułgarskiej, mieliśmy Niemcom do zawdzięczenia, które uważano za niebezpiecznego nieprzyjaciela Rosyi, mającego złe zamiary względem jej godności i bezpieczeństwa. Możemy tylko ubolewać nad tem, co w tej mierze pisano. Z Niemcami, jako bezpośrednim sąsiadem, łączą Rosyę liczne interesa żywotne, dzięki którym stosunki z niemi były od dawna ustalonemi i przebyły liczne próby. Stosunki te uznawały oba państwa za korzystne dla dobrobytu swego i życzyć należy, aby one trwały jaknajdłużej."

„Rząd cesarski ma niezłomny zamiar unoszenia się, jak dotąd, wobec interesów niemieckich stosownemi względami i ma przez to powód do mniemania, że i Niemcy nie przestaną wstrzymywać się od akcyj, któreby godność i interes Rosyi naruszały i psuły historyczne stosunki z współwyznawcami wiary naszej na Wschodzie, i że Niemcy wpływu swego użyją jedynie na utrzymanie powszechnego pokoju, którego Europa potrzebuje, i którego życzy sobie także jaknajmocniej car i lud jego.

„Im bardziej są skomplikowane polityczne kombinacye, tem więcej potrzeba ostrożności i zimnej krwi w osądzaniu ich i tem mniej usprawiedliwić można porywczość i zarozumiałość rezonowań, jakie zamieszczają różne organa prasy, niepewne na to, że ich głos może wpłynąć na międzynarodowe stosunki."

Oświadczenie powyższe bardzo znaczące, spowodowane jednak zostało, o ile wnosić wolno, przedstawieniem, które, jak twierdzono, miał uczynić ambasador niemiecki w Petersburgu, jenerał Schweinitz z powodu zaczepnych przeciw Niemcom artykułów dzienników rosyjskich. Godnem uwagi jest, że artykuł *Gońca Urzędowego*, aczkolwiek kładzie nacisk na utrzymanie pokoju, przecież mówi wyłącznie o Niemczech. Ekwiwalent jednak zaraz znaleść można w znanym artykule onegdajszym *Nordd. Allg. Ztg*, która tak stanowczo w nim zapewniała, „że zaufanie do ścisłości stosunków austryacko-niemieckich trwa dotąd bez zmiany."

N. fr. Presse pisze: „Jak nam donoszą, książę Ferdynand Koburgski miał pierwotnie odmówić przyjęcia godności księcia bułgarskiego i na zapytanie wysoko położonej osoby oświadczyć, że nie czuje się być godnym następcą takiego męża, jak ks. Aleksander. Przypuszczają, że na następne postanowienie przyjęcia wpłynęła zachęta, nadeszła z Berlina. Ks. Koburgski urodził się w Wiedniu d. 26 lutego 1861 r., jest bliskim krewnym arcyksięcia Rudolfa oraz arcyksiężny Stefanii; jest porucznikiem w 11 pułku huzarów."

Z Wiednia donoszą telegraficznie:

Wiedeń 15 grudnia. Książę Ferdynand Koburgski przyjmował w dniu wczorajszym deputacyę bułgarską. Był on ubrany w mundur austryackiego porucznika huzarów, przyozdobiony orderem rosyjskim. Książę oświadczył, że gotów jest przyjąć wybór na księcia bułgarskiego, jeśli Cesarz austryacki na to zezwoli. Wyraził on również nadzieję, że kandydatura jego przychylnie zostanie przyjętą w Petersburgu.

Dzisiaj odbyła się narada familijna książęcego domu Koburgów.

Hr. Kalnoky oczekuje każdej chwili odpowiedzi z Petersburga w przedmiocie kandydatury księcia Ferdynanda Koburgskiego na tron bułgarski, którą przyjęły już Niemcy.

Telegramy.

Wiedeń 16 grudnia (pryw.). Podług *Fremdenblattu* ofiarowała deputacya bułgarska wczoraj ks. Ferdynandowi Koburgskiemu książęcą koronę bułgarską. Książę oświadczył, iż nie jest przeciwny przyjęciu tej korony, ale pod warunkiem, że sprawa ta nie dozna opozycyi ze strony gabinetów. Członkowie deputacyi donieśli zaraz do Zofii o oświadczeniu ks. Ferdynanda, a w Berlinie będą się starali o przeprowadzenie tej kandydatury.

Wiedeń 16 grudnia (pryw.). *N. Fr. Presse* dowiaduje się, że przyjęcie deputacyi bułgarskiej przez ks. Ferdynanda Koburgskiego urządzono bardzo tajemniczo. Przyjęcie to odbyło się w zamku Ebenthal w pobliżu Dürnkrutu, dokąd członkowie deputacyi wczoraj rano się udali. O przyjęciu kandydatury przez ks. Koburgskiego został Łobanow jeszcze wczoraj zawiadomiony i natychmiast przesłał o tem relacyę do Petersburga.

Wiedeń 16 grudnia. (pryw.) *(F)* Zamiar Bułgarów postawienia kandydatury ks. Ferdynanda Koburgskiego był już tutejszym sferom rosyjskim od pewnego czasu znany, ale kandydatury tej nie brano na seryo. Obecnie, kiedy kandydatura ta stała się już faktem, wyrażają w tutejszych sferach rosyjskich przekonanie, że niema widoków, aby Rosya kandydaturę tę przyjęła. Ze strony innych mocarstw nie spodziewają się opozycyi w tej sprawie. Niesłusznie uważają kandydaturę ks. Koburgskiego za austryacką. Gabinet tutejszy zachowuje się neutralnie wobec tej kandydatury, która wyszła jedynie od Bułgarów.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 16 grudnia. X. Waleryan Kalinka zakończył życie dziś o godzinie dziesiątej. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Lwów 16 grudnia. W sejmowej komisyi szkolnej objął referat o wniosku ks. Sapiehy w sprawie nauki języka niemieckiego poseł Czerkawski. O godzinie 12ej odbyła się wspólna narada członków Wydziału krajowego i Rady szkolnej w sprawie funduszu emerytalnego nauczycieli ludowych.

Prawdopodobnie ostatnie posiedzenie Sejmu przed świętami odbędzie się we środę d. 22 b. m., poczem Sejm odroczony zostanie do 10go stycznia i obradować będzie do ostatniego tygodnia tegoż miesiąca. Zwołanie Rady państwa zależnem jest od przebiegu układów ugodowych. W razie pomyślnego obrotu tych układów Rada państwa jak najwcześniej zwołaną zostanie.

Wiedeń 16 grudnia. Podług *Tagblattu* odbyła się kilko-godzinna narada ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

Wiedeń 16 grudnia. W dniu 8 stycznia odbędzie się wielki bal dworski.

Wiedeń 16 grudnia. *Fremdenblatt* witając z zadowoleniem wniosek ks. Sapiehy (postawiony w Sejmie galicyjskim w sprawie nauki języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich) pisze: Ten zwrot w dotychczasowych zapatrywaniach spowodowany został spostrzeżeniem, że podczas gdy narodowościowi trybunowie sławili każdy zamach na język niemiecki jako akt emancypacyi z pod jarzma niewolniczego, w rzeczywistości niszczono przez to jednę z głównych podstaw materyalnego i moralnego dobrobytu. Pierwotny stan narodowościowy, do którego dążono, groził konsekwencyami ubóstwa. Poczucie narodowościowe i język nie są dostatecznym pokarmem dla młodzieży, która pozbawioną będąc jednego z największych środków międzynarodowego porozumienia się, pozostaje przywiązaną do kawałka ziemi, i musi się dobrowolnie wyrzec największej zdobyczy nowego czasu, tj. wolności przesiedlania się i wolnego wyboru zarobku. Obecnie ukazuje się odwrotna strona prowadzonej aż do ostatecznych granic narodowościowej walki o oswobodzenie, a ci słowiańscy politycy, którzy nie chcą poświęcić przyszłości dla frazesów dnia, podnoszą sami napominający głos i ostrzegają przed dalszem istnieniem owego prądu, który grozi zniesieniem równouprawnienia narodowości, ponieważ może łatwo usunąć równo-uzdolnienie narodowości. — *Fremdenblatt* nie wątpi, że te uwagi, któremi się obecnie Galicya kieruje, odniosą w końcu także i w Czechach zwycięstwo.

Telegramy biura koresp.

Bern 16 grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało Droza (z Neuenburga), radykalnego, swym prezydentem, a Herstensteina (z Zürichu), liberalnego, wiceprezydentem; Koppa (z Lucerny), konserwatywnego, prezydentem Trybunału związkowego, a Stamma (z Schaffhausen) radykalnego, wiceprezydentem.

Kopenhaga 16 grudnia. *Berlingske Tidende* oświadcza, że doniesienia dzienników zagranicznych o powiększaniu armii i o przygotowywaniu obwarowań za poparciem ze strony mocarstw zagranicznych, są zupełnie bezzasadne. Zaproponowane obwarowania nie wymagają 90 do 150 milionów, ale 39 mil. koron, a na ukończenie ich potrzebaby pięciu do siedmiu lat. Obwarowania te nie mogą być zatem uważane za przygotowania wojenne.

Paryż 16go grudnia. Senat odrzucił nagłość wniosku Blaviera w sprawie wypowiedzenia traktatu handlowego z Włochami.

Sprawozdanie komisyi senatu zgadza się na prowizoryum budżetowe, odrzuca jednak postanowienie co do zniżenia stopy procentowej kas oszczędności.

Say, omawiając prowizoryum budżetowe, żąda wyjaśnień względem reform fiskalnych, zapowiedzianych przez nowy gabinet.

Dauphin odpowiada, że zaproponować się mające reformy znajdą z pewnością większość w Izbie.

Goblet oświadcza, że rząd szuka większości i że będzie się starał oznaczyć teren, na którymby takową mógł znaleść.

Paryż 16 grudnia. Merlatti, który podjął się przez dni 50 nie używać żadnych pokarmów, odbył już szczęśliwie ów post. Żołądek jego zniósł łatwo przysposobione w tym celu wino, które ma go przygotować do używania innych pokarmów.

Nowy Jork 16 grudnia. Na wczorajszej giełdzie przy silnym spadku akcyj kolei żelaznych było mnóstwo tranzakcyj. Później nastąpiło polepszenie. Do południa sprzedano 631.000 akcyj. W końcu kurs ustalił się lepiej, niż się tego z początku spodziewano.

Kair 16 grudnia. Biuro Reutera donosi: Szczegółowy plan odbyć się mającej redukcyi armii okupacyjnej przesłany został do Londynu do ocenienia i zatwierdzenia rządu angielskiego. Postawiono wniosek, aby tylko nieznaczną siłę wojskową pozostawić na południu od Kairu, a siła pięciu batalionów uważaną jest ze względu na stosunkowo niewielką odległość Cypru i Malty za dostateczną, aby sprostać wszelkim ewentualnościom.

Kursa. Wiedeń 16 grudnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 82·85. — Renta austr. srebrna opod. 83·40. — Renta 4% złota austr. 112·15. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 882·—. — Akcye kredytowe 293·10. — Londyn 125 75. — Napoleony 9·94—. — Dukaty 5·96. Marki 61·72½. — 5% Renta węg. papier. 93·80. 4% Renta węg. złota 103·80. — Losy prem. węg. 120·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·75. — Akcye Länderbanku 242·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 195·10. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 240·50. — Akcye kolei południowej 105·50. — Ruble 116·75. — Srebro — Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 50	117 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 90	10 —
Imperyał ważny	10 26	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 75	83 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „ „	97 —	98 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 —	—
5% „ „ „ „ „ prem.	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 50	50 —
5% „ „ „ „	42 —	44 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 —	196 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . . po 200 złr.	240 —	242 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	30 25	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 —
„ „ węgier. „ „	9 50	10 —
Wiedeń 15 grudnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 —	83 15
4⅕% „ srebrna	83 50	84 70
4% „ złota	113 15	113 35
4% „ węgierska złota	104 30	104 85
5% „ „ papier.	94 45	94 45
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 2[illegible]	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	104 75	105 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 30	106 —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7%	104 70	105 30
Węgierskie „ „	104 80	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 7[illegible]	105 5[illegible]
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 —	152 50
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	119 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 2[illegible]	113 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	244 —	244 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	295 80	296
„ Bank węgierski . 200 „	306 —	306 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	184 —	185 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	550 —	554 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	882 —	884 —
Unionbank . . . . 100 „	221 —	221 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	154 50	155 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	106 4[illegible]	106 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	188 75	189 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	380 —	383 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	— —	—
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2353	2358
Franciszka Józefa . . 200 „ „	2[illegible]2 25	2[illegible]2 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	241 —	241 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 75	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 75	163 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	189 50	190 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	187 50	188 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	250 4[illegible]	250 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 77	106 ·
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 50	173 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	172 50	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 60	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	— —	— —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	97 75	98 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	101 25	101 7[illegible]
Altföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 30	100 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 25	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 50	117 90
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 40	99 80
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 50	113 90
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 30	96 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 20
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 80	83 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 25	93 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	106 20	106 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 10	103 80
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 30	93 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 50	124 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 90	100 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 50	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 50	160 —
„ . . 200 złr. 5%	129 50	129 90
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	101 90	102 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 —	101 30
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 —	118 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . . „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 80	18 20

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	179 25	179 75
Clary . . . . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	117 —	118 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 60	19 —
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . . „ 42	42 50	42 75
Rudolfa . . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . . „ 42	58 75	59 25
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . . „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	138 —
4% „ . . . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	33 —	33 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	45 —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 93	9 94
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 67	61 75
Rubel papierowy za 100	116 50	117 —
Lwów 14 grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 75	98 75
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% „ pożyczki krajowej	96 70	98 —

Warszawa 15 grudnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	93	75	94	25
kupon	—	—	—	14

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 r., biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału Zastawniczego będą — jak w latach poprzednich tak i w tym roku — w dniach **29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte** dla publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek przypadające za ubiegłe półrocze wypłacane będą poczawszy od dnia 16 do 28 grudnia 1886 r. włącznie. (2980·2·3)

Kraków, dnia 8 grudnia 1886 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Ogłoszenie o podarunkach na gwiazdkę księgarni Ferdynanda Hösicka w Warszawie."**

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*